Nr. 16. Dnia 16 stycznia. Czwartek. Dnia 4 (16) stycznia 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a; nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Marcela i Ottona M.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 55 w.	Poniedz.: Fabjana P. M.
Piątek: Antoniego Opata.	Zachód „ 4 „ 15.	Zachód „ 12 „ 33 r.	Wtorek: Agnieszki P. M.
Sobota: Katedry św. Piotra.	Długość dnia godzin . . . 8 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 0.	Środa: Wincentego Męcz.
Niedziela: Henryka B.	Przybyło „ „ 0 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0 R.	Czwartek: *Zaśl. N. M. P.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włodzimira, jutro Rościsława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Półroczna sesja zgromadzenia mularzy. (Sala magistratu—6 po południu.) — Posiedzenie członków komisji przyrodniczej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Lunatyczka" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Córka pani Angôt" (po dawnych, niższych cenach);— Rozmaitości: dziś „Szach i mat", jutro „Folwark Primerose" i „Dom otwarty"; — Mały: dziś „Influenza" i „Nerwy", jutro przedstawienie zawieszone. ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 389 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Donosiliśmy już o projekcie podniesienia stopnia kar na fałszerzy wina, a jednocześnie Towarzystwo ochrony zdrowia publicznego w Petersburgu urządza stałe laboratorjum, przeznaczone do rozbioru wina, a zarazem organizuje ścisły nadzór nad całą operacją ściągania wina z beczek do butelek. W miastach, w których niema takiej publicznej instytucji, komisje sanitarne winny się tem zająć, a jak np. w Warszawie, pracownia rozbiorowa miejska, pozostająca pod kierunkiem dr. Bujwida, może skutecznie dokonywać analizy win, sprzedawanych w tutejszych handlach i to nietylko win zagranicznych, ale i krajowych, które w rozmaity sposób bywają podrabiane, oprócz bowiem rozcieńczania wodą, zaprawiania cukrem i różnorodnemi ekstraktami, handlarze dodają szkodliwe dla zdrowia konsumentów przymieszki, jak np.: kwas salicylinowy, olejek fuzlowy, sól ołowiu, glicerynę i t. p.

= W roku bieżącym, z rozporządzenia zarządu komunikacji, t. z. szosa krakowska, leżąca w terytorjum Warszawy aż do granicy posessji nr. 3071c, została wybrukowaną i zniwelowaną z urządzeniem odpowiednich ścieków od posesyj przy niej położonych. Z tego powodu p. prezydent miasta zwrócił się do zarządu policji z prośbą o polecenie właścicielom domów, przy wzmiankowanej szosie położonych, aby ci utrzymywali ją w porządku na przestrzeni 230 sąż. od rogatki do t. z. drogi Królewskiej, a mianowicie: nr. nr. 15,822, 5,283, 1,2921, 5,324, 5,083, 5,179, 5,176, 5,177, 5,256, 5,245, 5,133, 5,256, 1,608 i 1,582 g/₁. Przedsiębiorcy zaś oczyszczania miasta polecono uprzątanie zebranych z drogi śmierci, lodów i t. p.

= *Praw. wiestn.* w dziale rozporządzeń prasowych donosi, iż redakcji *Gazety polskiej* pozwolono wydawać tygodniowe dodatki beletrystyczne. Jednocześnie wydział prasowy zezwolił na zamieszczanie ogłoszeń w *Przyjacielu dzieci* i *Tygodniku mód* (oddzielny dodatek).

= W ciągu dwóch miesięcy od 1-go listopada do 31-go grudnia st. st. 1888 r., wybrało osób 4131 patentów wszelkich kategorji na r. 1889-go r. za sumę ogólną 329,893 r. W tym przeciągu czasu w roku ubiegłym 1889-ym osób 6613 wybrało patentów na 1890-ty r. za sumę 438,739, przeto w ubiegłym okresie prekluzyjnym w zestawieniu z rokiem przeszłym było osób o 2482 więcej, które wykupiły patentów na sumę wyższą o 108,846 rs.

= Dodatkowego podatku od patentów dla towarzystw akcyjnych i udziałowych na rzecz skarbu wpłynęło w ciągu od 1-go listopada do 30-go grudnia 1889-go r. st. st. do kas magistratu 29,845 rs.

= Granice rewirów deputacji handlowej, mającej dopełnić rewizyj patentów wszystkich zakładów handlowych i przemysłowych, zostały na r. b. zmienione i według rozkazu policyjnego ustanowiono takich rewirów 20 z zastosowaniem do okręgów podatkowych, których jest pięć na całe miasto. W 1-ym okręgu są deputowani pp.: Karol Hildt, Wilhelm Gayer, Juljan Fraget i Dawid Grossman; w 2-im pp.: Maksymiljan Rejchman, Mikołaj Brauman, Aleksander Bantke i Adolf Lubrowicz; w 3-im pp.: Henryk Bełczykowicz, Gustaw Bergsohn, Władysław Muttermilch i Maurycy Luksenburg; w 4-ym pp.: Maksymiljan Fajans, Juljan Fraget, Adolf Rosengarten i Stanisław Boseli, oraz w 5-ym okręgu pp.: Bronisław Goldfeder, Stanisław Glückshon, Bernard Dekler i Leon Braunsztejn.

= W dniu wczorajszym za zaległą ratę kwietniową r. z. Towarzystwo kredytowe m. Warszawy sprzedało dwa domy: nieruchomość pod nrem 2265 przy ulicy Stawki, pożyczką rs. 12,000 obciążona, sprzedano za sumę rs. 28,000. Licytacja odbyła się w kancelarji rejenta Alojzego Lilpopa, od sumy rs. 18,000; nowonabywcą stał się p. Stefan Olszewski. W kancelarji rejenta Karola Maciejowskiego sprzedaną została druga nieruchomość pod nrem 2313ab/Z przy ulicy Niskiej położona, obciążona nominalną pożyczką w sumie rs. 2,500. Sprzedaż zaczęła się od sumy rs. 3,370; nowonabywcą jej został p. Izaak Rothberg za najwyżej postąpiony szacunek na licytacji, t. j. rs. 6,350.

= Z decyzji warszawskiego jenerała gubernatora panna Bronisława Popielawska otrzymała pozwolenie na otwarcie w Warszawie zakładu naukowego dla kobiet z programem, obowiązującym podobne zakłady już istniejące. W szkole tej ma być wykładany praktyczny kurs koronkarstwa z jednorazową opłatą 15 rs. za wyuczenie całego kursu.

= Posiedzenie administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w przyszły poniedziałek, t. j. d. 20-go b. m.

= Na wczorajszem posiedzeniu rady gospodarczej archikonfraternji literackiej udzielono 195 rs. wsparć i zaproszono na wice-prezesa wydziału opieki sierot p. Czesława Kalinowskiego, a na zastępcę członka rady gospodarczej p. Piotra Zalewskiego.

= Z powodu wyjazdu lub śmierci kilku profesorów wydziału lekarskiego w planie nauk tegoż wydziału zaszły następujące zmiany. Wykład anatomji patologicznej z powodu wyjazdu prof. Wł. Brodowskiego objął prosektor dr. Przewóski. Kurs akuszerji i chorób dziecinnych na IV i V kursie wydziału lekarskiego prowadzi zamiast chorego prof. Ja-

---

9)

DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Spojrzyj pan, czegośmy dokonali. W kilka minut przebyliśmy stromą, ciemną przepaść. Mały strumyk taką ranę zadał ziemi, taką szramę wyżłobił na niej.

— Wieczna walka wody i ognia stworzyła świat i dalej pracuje ciągle, nieustannie. Woda wszystko niweluje, ogień, światło, ciepło ciągnie w górę, do wyżyn. Walka nie ustaje na jedną chwilę. Woda przedstawia banalność, konwenans, wygodę, użycie, ogień rwanie się do słońca, na wyżyny. Ogień jest buntownikiem, Prometeuszem ziemi. Woda zwycięża, banalność zwycięża, płaszczyzny tak wielkie, gór coraz mniej. Na tysiąc ludzi poziomych, banalnych, jak płytka woda sadzawki, jeden, zaledwo jeden rwie się w górę, wznosi wzrok ku słońcu.

Słońce, zniżając się ku zachodowi, wyzłociło promieniami las i zielone liście. Parno się zrobiło, duszno, jak zwykle w lesie przed wieczorem. Dziewczyna, zasłuchana całą piersią, wciągała powietrze.

Nieznajomy spojrzał na busolę, dubeltówkę zarzucił na plecy, poszli w milczeniu. Cisza była wielka, ptaki przestały świergotać, słychać było przytłumiony trzask łamiących się gałązek pod ich stopami i szelest suchych liści.

— Czy już uszliśmy połowę drogi—zapytała dziewczyna, stając dla nabrania powietrza.

— Zaledwo. Idąc bez przerwy, na dziesiątą wieczór możemy być w Latoszynie.

— Boję się, czy mi wystarczy sił—szepnęła.

— Na pierwszym spotkanym wyrębie rozbijemy namioty.

— Szukajmy wyrębu. Tu można się udusić.

Oddychając szybko, szli znużeni obok siebie.

— Milczymy, jak zaklęci—odezwało się dziewczę.

— Mamy przed sobą jeszcze cztery godziny forsownego marszu.

— Myśl ta przeraża. Cztery godziny!—zdaje się, że za parę minut padnę i skonam.

— Niech się pani zdaje, że jesteś na balu i tańczysz ostatnią galopadę z namiętnością i szałem młodości.

— Do tych złudzeń potrzebna jest koniecznie muzyka, lub przynajmniej śpiew...

Nieznajomy zaczął śpiewać marsza. Kmicianka, ożywiona i wzmocniona, postępowała w takt.

— Za chwilę las się kończy. Chłód powietrza, przesyconego rosą, rzeźwi nas.

Drzewa stawały się rzadsze, zachód słońca rozlewał się dokoła purpurą. I znowu marsz garibaldowski wydobył się tenorem z piersi nieznajomego.

— Czy pan pozwolisz na powiedzenie głośno jednego spostrzeżenia?

— Proszę.

— O ile pan jesteś uczciwym, o tyle zarazem i dobrym. Traktujesz mnie, jak dziecko, śpiewasz z obawy, abym się nie rozpłakała.

— Traktuję panią, jak towarzysza podróży. Muzyka podnieca nasze nerwy i rozwesela. Przestajemy myśleć o zmęczeniu. Nie myśleć o cierpieniu, to znaczy nie cierpieć. Patrz pani, jesteśmy u celu naszych chwilowych życzeń.

Przed oczami dwojga ludzi rozciągała się pustka wyciętego lasu. Pnie drzew i ostre krzaki jerzyny zasłały wielką przestrzeń. Powietrze zrobiło się chłodne, od zachodu lekki przeciągał wiatr. Słońce złotawemi promieniami na szeroko rozlanem, czerwonem tle, żegnało ziemię.

— Odpoczywajmy—prosiła dziewczyna.

— Byle tylko dogodne znaleść miejsce.—Pobiegł naprzód i za chwilę zwracając się, zawołał:

— Jest, znalazłem. Mała kotlinka, wysłana murawą, z dwoma na straży wspaniałemi pniami.

Dziewczę, dobywając ostatek sił, przybiegło.

— Siadaj pani w tem miejscu, a będziesz mogła plecy wygodnie oprzeć o pień drzewa.

Usłuchała rady.

— Odpoczynek, to rozkosz rozkoszy. Czujesz pan przyjemny chłód? Sprawia mi on zawrót głowy. Gdybym mogła żyć teraźniejszością, powiedziałabym, że jestem szczęśliwą. Czemuż w tym stanie błogości nie mogę przeżyć roku, dziesięciu lat—stu...

— Czekają na panią inne...

— I będą zaledwo cieniem cieni rozkoszy, jakiej w tej chwili doznaję.

Słońce powoli zaszło, zostawiając po sobie srebrzysto świetlaną łunę. Od wschodu ukazywały się jedna po drugiej gwiazdy; spadająca rosa oziębiała powietrze.

(Dalszy ciąg nastąpi.

strebowa prof. Neugebauer. Wreszcie z powodu śmierci prof. Łapczyńskiego wykład patologji i terapji szczegółowej objął prof. farmakologji, Thumas, niezależnie od swego przedmiotu.

= Podaną przez nas listę gospodarzy balu na rzecz biednych prażan dopełniami nazwiskiem p. Juljana Różyckiego.

= Artysta-malarz, Jacek Malczewski, po kilkodniowym pobycie w mieście naszem odjechał wczoraj do Krakowa.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dowiadujemy się, że p. Rafaela Pattini da się słyszeć raz jeszcze w przyszłym tygodniu na scenie naszej.

* W marcu ma przybyć do naszego miasta Alicja Barbi.

* Paulina Lucca, zachwycona przyjęciem, jakie spotkało ją w mieście naszem, zamierza powtórnie wystąpić u nas z koncertem w drugiej połowie marca.

= **Ze sztuki.**

* Do „Przeglądu pracowni malarskich" w salonie Krywulta nadeszły obrazy: Wołczaskiego „Główka", Br. Łukomskiej „Kobieta", F. Lewanowicza „Droga do wsi", E. Dąbrowskiego „Wieczór", A. Biernackiej „Studjum", M. Dulębianki „Ranna korespondencja", L. Szpadkowskiego cykl studjów kaukazkich oraz rzeźba J. Kryńskiego „Jeździec", „Portret p. S." oraz „Biusty królów" (bronzy).

* W Rzymie zmarł rzeźbiarz, ś. p. Ignacy Radnicki, z pochodzenia warszawianin.

Zmarły uprawiał rzeźbiarstwo, zastosowane do potrzeb kościelnych.

= Klasa deklamacji.

Od wielu osób otrzymaliśmy zapytania, co się dzieje z klasą deklamacji przy Towarzystwie muzycznem.

Po zasięgnięciu informacyj u źródła możemy powiadomić, iż klasę deklamacji prowadzi wyłącznie artysta dramatyczny i literat, p. Józef Kotarbiński, gdyż pani Popiel-Święcka pierwotnego zamiaru udzielania lekcyj zaniechała.

Szkoła w bieżącem półroczu liczyła 18-tu uczniów i uczennic.

Lekcje w godzinach popołudniowych odbywają się trzy razy na tydzień.

Opłata za półroczny kurs wynosi 20 rs. od osoby.

Teraz właśnie jest pora zapisywać się na drugie półrocze, które się zacznie z dniem 1-ym lutego.

Wobec braku zdolnych mówców i deklamatorów towarzyskich, korzystanie z klasy deklamacji dla wielu osób, nawet nie mających zamiaru poświęcić się zawodowi dramatycznemu, może przynieść wiele pożytku.

= Internaty szpitalne.

W lipcu r. z. rada miejska warszawska dobroczynności publicznej wprowadziła w życie „instytucję internatów" przy szpitalu na Pradze.

Pierwszymi internami w szpitalu praskim mianowani zostali studenci 5-go kursu: Leśniewicz i Kośmiński.

Początkowo naznaczono im honorarjum takie same, jakie otrzymują siostry miłosierdzia, tj. po 30 kop. dziennie, gdy jednak to okazało się dla młodych ludzi, zostających w nieustannym ruchu i pracy, niewystarczającem, rada miejska we wrześniu r. z. podwyższyła honorarjum do wysokości 40 kop. dziennie.

Należałoby życzyć, ażeby ta nowa jeszcze u nas instytucja, wytrzymawszy próbę, wprowadzoną została i do innych szpitali warszawskich.

= Konkurs gimnastyczny.

Wczorajsze zapasy gimnastyczne w Towarzystwie wioślarskiem, zgromadziły przeszło 100 członków.

Do konkursu stanęło 8-iu współzawodników, z pomiędzy których za wolne ruchy, wykonane z całą systematycznością, otrzymał nagrodę p. Henryk Hubert, za skoki p. Kazimierz Dąbrowski, za zapasy zaś p. Jan Załuska i pochwałę p. Hubert.

Przewodniczył konkursowi wice-prezes Towarzystwa, p. Feliks Kucharzewski, kierował zaś ćwiczeniami p. Marjan Olszewski.

Dla uczczenia wczorajszych zapaśników odbędzie się we wtorek, dnia 21-go b. m., o godzinie 9-ej wieczorem, kolacja składkowa po rs. 1, w lokalu Towarzystwa.

= Zebranie przygotowawcze.

Wczorajsze przedwstępne zebranie członków Towarzystwa racjonalnego polowania wykazało przedewszystkiem, iż w sprawach myśliwskich komitet już zrobił bardzo wiele.

Szczegóły pozostawiamy do sprawozdania z ogólnego zebrania, które odbędzie się w dniu jutrzejszym, zbecnie z powodu spóźnionej pory możemy jedynie oaznaczyć, iż na zgromadzeniu piątkowem poruszona zostanie przez komitet ważna sprawa przywilejów członków Towarzystwa, będących właścicielami lub dzierżawcami polowań.

Oprócz tego, rozbieraną będzie sprawa przedsięwzięcia środków, ułatwiających odbiór zaległych składek i złożone zostaną kwity z wszelkich dotąd poczynionych wydatków.

Pułkownik Małychin odczyta w głównych zarysach projekt prawa myśliwskiego, sporządzony przez siebie, który przedstawiony będzie JE. Głównemu Naczelnikowi kraju.

W zebraniu uczestniczyło pod przewodnictwem jenerała Sidorowa około 20-tu członków.

= Kandydat.

Wspominaliśmy wczoraj o kandydatach na posadę dyrektora kolei nadwiślańskiej.

Dziś otrzymujemy z Petersburga wiadomość o jednym jeszcze kandydacie, podobno z ramienia ministerjum komunikacyj inżenierze Guboninie, synu znanego kupca przedsiębiorcy budowy dr. żelaznych w Rosji.

= Odmowa.

Donosiliśmy niedawno o staraniach pani Józefy Biegańskiej o uzyskanie koncesji na otwarcie nowej apteki w Warszawie z personelem wyłącznie niewieścim.

Departament lekarski przyzwolenia na otworzenie nowej apteki odmówił, dając jedynie możność pani B. nabycia jednej z aptek już istniejących.

= Na Wiśle.

Wskutek padającego przez dzień wczorajszy deszczu sytuacja na Wiśle stała się dość groźną, możebnem jest bowiem ruszenie lodów.

O godzinie 1-ej minut 10 po południu lody naprzeciw ulicy Czerniakowskiej pod wpływem deszczu znacznie osłabione ruszyły olbrzymiemi taflami, zatrzymały się wszakże poniżej Solca.

Wczoraj wieczorem wodomiar wskazywał 8 stóp 1 cal; dalszy przybór, chociaż powolny, trwa bez przerwy.

= Zegar Verdi'ego.

Jeden z tutejszych muzyków otrzymał w darze zegar, którego model obmyślono w Medjolanie na pamiątkę jubileuszu Verdi'ego.

Zegar, ozdobiony popiersiem jubilata, za naciśnięciem sprężyny wygrywa najpopularniejsze wyjątki z oper *maestra*.

= Sztuczny opał.

Chemik, a zarazem obywatel ziemski z pod Białej, p. Stańkowski, obmyślił nowe paliwo, nazwane przez wynalazcę „opałem dla ubogich".

Jest to substancja, złożona z różnorodnych odpadków, spojona żywicą i ujęta w formę cegiełek.

Pan S. wystąpił do odnośnej władzy ze staraniami o prawo własności wynalazku.

= Znowu...

Znowu rozbiór chemiczny, wykonany w pracowni hygienicznej uniwersytetu przez asystenta M. Niemirowskiego, wykazał w maśle solonem, pochodzącem od osoby prywatnej, około 50% obcych tłuszczów.

Widocznie tutejsi handlujący oddają się z zamiłowaniem fałszerstwu tego rodzaju.

= Zwichnięty zamiar.

Do Warszawy miała przybyć menażerja Sperlinga, dla której już przygotowano nawet odpowiednie pomieszczenie.

Przedsiębiorca w drodze do naszego miasta zatrzymał się na kilka dni w Chemnitz, gdzie pomiędzy okazami wybuchła epidemja, która uśmierciła blisko połowę z nich i to najciekawszych.

Obecnie Sperling zawiadomił warszawskiego ajenta, iż z przyczyny doznanej klęski nie uszczęśliwi nas swoim przyjazdem.

= Przez telegraf.

W tych dniach p. Z. obywatel z częstochowskiego, zmuszony pilnym interesem do wyjazdu, nie zdążył się formalnie oświadczyć o rękę panny X., której przychylności był wszakże zupełnie pewny.

Pragnąc jednak ożenić się jeszcze w ciągu bieżącego karnawału, przesyła ze Skierniewic depeszę tej treści:

„Uczucia moje znane, więc ośmielam się prosić o rękę i odpowiedzi oczekuję w Częstochowie."

Przybywszy do Częstochowy, p. Z. zastał krótki, lecz wymowny telegram:

„Dobrze, przyjmuję."

Na tem jednak nie koniec, narzeczony wysyła drugą depeszę.

„Proponuję ślub dziesiątego lutego, czekam odpowiedzi."

Już na wieś posłaniec odniósł depeszę następującą:

„O trzy dni później, więc 13-go lutego, czy dobrze?"

Ostatnia depesza p. Z. brzmiała:

„Doskonale, przyjmuję, zapowiedzi ogłaszam."

Krótko, węzłowato, a nadewszystko praktycznie i bez straty czasu...

= Kradzieże.

Bawiącemu chwilowo w Warszawie Franciszkowi Kępińskiemu, z numeru w hotelu wiedeńskim skradziono 36 marek pruskich i kilkanaście rs. gotówką.—Mieszkańcowi Prasnysza Antoniemu L. skradziono parę koni i wóz wartości 160 rs. — Urzędnikowi zarządu wojennego P. Czyżowi, z mieszkania na Zbornym punkcie skradziono garderobę, dywan i biżuterję wartości 200 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Chmielnej nr. 11 W. Bobrownickiemu skradziono trzy palta, kilka garniturów i różne przedmioty wartości 175 rs.—W bożnicy przy ul. Franciszkańskiej nr. 11 Pinkusowi Cyferblatowi skradziono futro oposy za 160 rs.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkała w lokalu Bocheńskich, przy ulicy Szeroki-Dunaj pod № 5, Julja Gajewska, służąca, dowiedziawszy się o zamierzonym wyjeździe narzeczonego, usiłowała wyskoczyć przez okno.

Gdy zamiar ten udaremniono, G. wczoraj po południu, pokłóciwszy się z narzeczonym, nożem poderznęła sobie gardło.

W stanie agonji odwieziono ją bezwłocznie do szpitala św. Rocha.

= Pożar.

Wczoraj, o godzinie 10½ wieczorem, straż ogniowa zaalarmowaną została skutkiem pożaru w okolicach południowej strony miasta.

Cztery oddziały straży: I, II, III i IV wyruszyły natychmiast w kierunku rogatek mokotowskich, lecz powróciły z drogi, gdyż paliło się w odległości 4-ch wiorst za rogatkami.

+ Donoszą nam, że w Brześciu-Litewskim progimnazjum męzkie ma być zamienione na gimnazjum filologiczne ośmioklasowe. Otwarcie progimnazjum żeńskiego czteroklasowego bliskiem też jest urzeczywistnienia.

+ W Kielcach ma być urządzony nowy cmentarz.

+ Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 10-ym b. m. donosi, iż w ubiegły wtorek i we czwartek p. Czesław Czyński produkował się na seansach hypnotycznych.

+ Nowa kolej.

Inżenier K. Zawadzki złożył zarządowi kolei południowo-zachodnich sprawozdanie z rezultatów studjów, odbytych nad badaniem kierunku projektowanej kolei z Humania przez Holtę do Odesssy.

Nowa kolej ma przeciąć ów olbrzymi czworobok stepu chersońskiego, między kolejami: charkowsko-mikołajewską, południowo-zachodniemi i morzem Czarnem.

Długość całej linji wynosi 300 wiorst: Humań-Holta 113 wiorst i Holta-Odessa 187 wiorst.

Według przedwstępnego kosztorysu, koszt jednej wiorsty wynosić ma 37,426 rs., zaś koszt budowy całej kolei obliczono na 11,227,278 rs.

+ Pierwsza.

W Łodzi teraz dopiero otwarto pierwszą piekarnię parową.

Założył ją p. Blumenkopf z Warszawy.

+ Nowa fabryka.

Jeden z fabrykantów łódzkich z wiosną r. b. rozpocznie w Nowem Rokiciu budowę wykończalni parowej.

Wszelkie przygotowania już poczyniono.

+ Kupno dóbr.

Włościanie z gubernji kieleckiej nabyli w tych dniach dobra Mokrzesz, w powiecie częstochowskim, w gminie Wancerzów położone.

Dobra owe, 3,350 mórg przestrzeni mające, sprzedane zostały za sumę rs. 185,000; nowonabywcy zaś wejdą w ich posiadanie od św. Jana r. b.

+ Zamiana służebności.

Właściciel dóbr Kłobukowice, w pow. częstochowskim, p. Krieger, zawarł świeżo układ z włościanam o zamianę serwitutów.

Każdy z posiadaczy osady, za zrzeczenie się swych praw do służebności, otrzymał siedem morgów dobrej ziemi i łąki.

Z włościan wsi Kuchar, również do pana K. należącej, pomimo ofiarowywanych im dziesięciu mórg od osady, zaledwie piąta część proponowane warunki przyjęła.

Reszta żądała za zrzeczenie się praw swych tak wielkich ustępstw ze strony pana K., iż układ z nimi nie mógł przyjść do skutku.

+ Echa z Kalisza.

Otwarcie kuchni taniej dla ubogich, o projekcie założenia której przed kilku miesiącami donosiliśmy, jest już tylko kwestją dni.

Przy wyborach na naczelnika tutejszej straży ogniowej ochotniczej, miejsce ustępującego p. Grąbczewskiego zajął znany obywatel, p. Dreszer.

W nadchodzącą sobotę, d. 18-go b. m., odbędzie się tu w salach nowego ratusza pierwszy w bieżącym karnawale bal publiczny.

„W d. 8-ym t. m. zmarł tutaj ś. p. Jan Peszke, dobrze znany wszystkim, odwiedzającym Kalisz wła-

ściciel „hotelu Berlińskiego". **Zmarły liczył 70 lat wieku.**

Influenza późno zawitała do nas, ale za to rozgościła się na dobre: obecnie niema prawie domu, gdzieby nie było chorych.

W d. 18-ym b. m. ma się odbyć bal w nowym Ratuszu."

+ Influenza.

Z Tyflisu donoszą, iż według obliczeń lekarzy tamtejszych w mieście chorowało na influenzę około 60,000 osób.

Dzienniki miejscowe zapewniają, iż literalnie nie było ani jednej rodziny, w którejby przynajmniej jedna osoba nie miała influenzy.

Jakkolwiek statystyka ostatniej epidemji jest zawsze dość wątpliwą, cyfra powyższa daje przybliżone wyobrażenie o rozwoju choroby na Kaukazie.

Obecnie choroba stopniowo ustaje.

+ Z Saratowa.

Rzadkie zjawisko obserwowali w tych dniach mieszkańcy Saratowa.

Przed samym zachodem słońca na tarczy słonecznej utworzył się ogromnych rozmiarów krzyż czerwonej barwy, a w nim drugi mniejszy, nieco jaśniejszy.

Górną część krzyża otoczyły jasne promienie, które po 5-ciu do 7-miu minutach zniknęły, a wkrótce potem i całe zjawisko.

Pozostała tylko świetlana smuga.

+ Gorliwy pedagog.

Z częstochowskiego donoszą nam:

„W dobrach Zagórze, będących własnością hr. Henkel v. Donnersmark, w których administracja składa się wyłącznie prawie z niemców, nadleśnym lasów jest, a raczej był, Zwolanowski, niemiec, w kraju zrodzony.

Przyjął on do dzieci za nauczyciela młodego człowieka, niemca, nie rozumiejącego ani słowa po polsku.

Niemiec ów w wilją ubiegłych świąt Bożego Narodzenia poszedł z fuzją do lasu na polowanie i spotkał tam chłopa, wiozącego gałązki suche w dzień, na ugaj nie przeznaczony.

Pedagog, wtrącając się w nie swoje rzeczy, jako fant zdarł uzdeczkę z konia i kazał chłopu jechać za sobą, a gdy go ten usłuchać nie chciał, rozgniewany niemiec strzelił i zabił go na miejscu.

Przypadkiem znalazło się w blizkości dwóch ludzi, którzy byli świadkami wypadku i natychmiast dali znać do wójta gminy we wsi, o kilka wiorst odległej od miejsca katastrofy.

Dzielnego pedagoga uwięziono w chwili, w której siadając do pociągu w Radomsku zemknąć zamierzał za granicę.

Zwolanowski, człowiek w sile wieku i zdrów, ze zmartwienia w d. 11-ym b. m. zmarł.

+ Zamach na lekarza.

Korespondent nasz z opatowskiego donosi o zbrodni, jaką w tych dniach popełniono na doktorze z Ożarowa Aleksandrze Kamińskim.

Jeden z miejscowych felczerów, starozakonny ***, którego nazwiska z przyczyny nieczytelnego rękopisu w tej chwili wymienić nie jesteśmy w możności, przed paru dniami zaprosił do siebie doktora K., wrzekomo spowodowany niebezpieczną a nagłą chorobą dziecka.

Gdy dr. K. wszedł do mieszkania felczera, napadło na niego kilku drabów i obezwładniwszy go uderzeniami w głowę, powaliło na ziemię.

Wówczas sam felczer, przemocą roztworzywszy usta lekarzowi, nalał w nie płynu, od którego tenże wpadł w rodzaj obłąkania.

Choroba dra K. w dniu wczorajszym przybrała groźniejsze rozmiary, tak, że musiano go na kurację wczoraj rano przywieźć do Warszawy.

Po chorego pojechało dwóch jego dawnych kolegów z Warszawy.

Zbrodnia, popełniona przez felczera, była wynikiem zemsty za wykrycie malwersacyj leczniczych, licznie popełnianych przez niego.

Sprawę oddano prokuratorowi.

+ Epilog napadu w Baruchowie.

Korespondent nasz z Włocławka pisze pod d. 11-ym b. m.:

Jakim strachem napełnił wszystkich mieszkańców okolicy Baruchowa ostatni napad, świadczy świeżo zaszły wypadek, który jest przedmiotem śledztwa tutejszych władz sądowych.

Parobek Lewandowski z gminy Lubień pod Kowalem jechał późno z ciężarem w parę lichych habetów żwirówką przez terytorjum gminy Baruchowo i wskutek ciemnej nocy wjechał na kupę kamieni, leżących na żwirówce, z której ani własnym przemysłem, ani z pomocą lichych szkap w żaden sposób wydostać się nie mógł.

Nie mogąc doczekać się nikogo, dla małego na tym trakcie ruchu, zostawił furę i poszedł do najbliższej kolonji do mieszkania gospodarza Kryski i zapukał w okno, prosząc o pomoc.

Wystraszony Kr. myślał, że pod maską podróżnego kryje się jakiś podstępny zbrodniarz, nie wierzy tłumaczeniu, bierze broń nabitą, w którą nawiasem powiedziawszy większość kolonistów dla tępienia zwierzyny jest zaopatrzoną, strzela przez okno i Lewandowskiego ciężko rani.

Nie dość jeszcze tego, z mieszkania wypada dwóch drabów i rannego i bezbronnego Lewandwoskiego zbili tak, że mu już wiele do życia nie pozostawało.

Sprawa ta później się wyjaśniła i byłaby się zakończyła wzajemną ugodą, gdyby rannemu i potłuczonemu Lew. nie groziło niebezpieczeństwo życia, tak, że wezwać musiano pomocy powiatowego lekarza z Włocławka, który zjechał na miejsce i opatrzył chorego.

Lewandowskiemu nie grozi niebezpieczeństwo życia i po długiej kuracji może się wychoruje, Kryska jednakże za nieprawne posiadanie broni, zranienie pobicie człowieka oddany zostanie tutejszemu sędziemu śledczemu pod śledztwo.

+ Wykrycie zbrodniarzy.

Z Lublina donosi nasz korespondent:

„Zbrodnie, dokonane w cegielni między Nową Aleksandrją i wsią Młynki, na osobie strycharza Andrzeja Mroczkowskiego, jego żony Anny i trzynastoletniej córki Stanisławy, poruszyła tutejszą policję, która też wkrótce pochwyciła zbrodniarzy.

Wykryto całą szajkę morderców, której przewodził zięć Mroczkowskiego, niejaki Krzysztof Marciniak, wyrobnik, pochodzący z powiatu krasnostawskiego, a trudniący się zarobkiem w Lublinie.

Do pomocy przybrał on sobie łaknących zarobku kamratów: Jana Woźniaka ze wsi Abramowice, Pawła Skowronka z Talar, wsi pod Lublinem i Wawrzyńca Szymańskiego.

Wszyscy, pod pozorem szukania pracy, udali się d. 10-go b. m. do Nowej Aleksandrji, gdzie na nocleg wstąpili do domu, zajmowanego przez Mroczkowskich.

Posłano im w izbie i już udawano się na spoczynek, gdy zięć wszczął waśń z teściem i macochą o posag dla swej żony, z którą już od pewnego czasu nie mieszkał.

Łatwo zrozumieć, że spór był tylko sygnałem do bójki i następnie zbrodni.

Tak też się też stało.

Zbrodniarze rzucili się na nieszczęśliwych Mroczkowskich i kamieniami zadawali im ciosy w głowy.

Po zadaniu 15 ran Mroczkowskiemu i 12 jego żonie, łotry zarzucili im pętlice na szyi i zadusili, podobny los spotkał 13-letnią córkę ofiar, Stanisławę.

Ocalał tylko z całej rodziny sześcioletni chłopiec, Józef, który się ukrył przed zbrodniarzami.

Po spełnieniu zbrodni, cała szajka powróciła do Lublina, skąd herszt jej uciekł do Chełma, gdzie go policja schwytała.

Śledztwo, prowadzone przez prokuratora sądu okręgowego, wyjaśniło całą sprawę.

Zbrodniarze znajdują się już w więzieniu.

+ Samobójstwo.

W Końskich odebrał sobie życie podoficer stojącego tam załogą witebskiego pułku piechoty.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej.

— Do d. 18-go b. m. przyjmowane będą akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą uczestniczyć w dorocznem zebraniu ogólnem warszawskiego Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, zapowiedzianego na d. 26-ty b. m.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Hipolit Mycielski,

b. obywatel, kawaler, po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 52, rozstał się z tym światem. Zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyka na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 16-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **3-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. —184—

† Za duszę ś. p.
MARTY PADEREWSKIEJ,
odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 17-go stycznia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele WW. Świętych na Grzybowie, na które koleżanki zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —92—

† Dnia 17-go, stycznia, to jest w piątek, jako w dniu imienin

ś. p. Antoniego Lenczewskiego,

odbędzie się o godzinie **10-ej i pół** zrana, w górnym kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół. —93—

† Ś. p. Aleksandra z Serwatowiczów 1-go ślubu Olszewska, 2-go Englisz,

żona adwokata konsystorskiego, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 14-go stycznia r. b., przeżywszy lat 44. Pozostali w ciężkim smutku matka, mąż i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania z hotelu Saskiego w d. 16-ym stycznia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **2-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. —131—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 15-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Zaliczony do ministerjum wojny, jenerał Gorianinow, został mianowany gubernatorem gubernji penzeńskiej.

Petersburg 15-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* donosi o opracowaniu dwóch projektów pobudowania linij kolejowych dla połączenia Rosji południowej z krajem zakaukazkim. Według pierwszego projektu ma być połączony Władykaukaz z Petrowskiem, zkąd droga pójdzie brzegiem morza Kaspijskiego do Baku. Według drugiego zaś projektu połączenie będzie przeprowadzone od jednej ze stacyj kolei rostowo-władykaukazkiej do Gori przez wąwóz Rokski. Na wiosnę na obydwóch linjach będą dokonane studja dopełniające.

Petersburg 15-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ze sprawozdania komitetu floty dobrowolnej okazuje się, że czysty zysk z operacyj za r. 1888-y wynosi 436,570 rs.

Petersburg 15-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Komitet ósmego zjazdu przyrodników ma poczynić starania u władzy o przedłużenie istnienia komitetu urządzającego obecnego zjazdu i o połączenie go z komitetem, urządzającym zjazd następny w celu utworzenia komitetu stałego, któryby wypełniał postanowienia ostatniego zjazdu i organizował zjazd następny. W razie uzyskania pozwolenia na utworzenie takiego komitetu stałego, instytucja ta zajmie się urzeczywistnieniem projektu prof. Bogdanowa co do utworzenia russkiego Towarzystwa popierania nauk.

Wadowice 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Posiedzenie dzisiejsze było bardzo burzliwe. Prokurator oświadczył imieniem rządu, że na podstawie dotychczasowych wyników rozprawy postanowiono w zasadzie wytoczyć staroście Födrichowi postępowanie karne. Oświadczenie to wywołuje gwałtowną dyskusję, obrońcy wnoszą odroczenie rozprawy, sąd odmawia.

Berlin 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dziś w południe nastąpiło otwarcie sejmu pruskiego. Mowa tronowa poświęca napozór tkliwe słowa pamięci cesarzowej Augusty. Położenie finansowe Prus jest bardzo pomyślne. Reforma podatku dochodowego będzie wkrótce poddana rozbiorowi ustawodawczemu. Dalej zapowiada mowa wykup na rzecz państwa kilku kolei prywatnych i ubolewa nad zeszłorocznemi zmowami robotniczemi, przeciw powtórzeniu się których przedsięwzięto środki zaradcze.

Berlin 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Wbrew innym doniesieniom książę Bismark przybywa, według twierdzenia *National liberale Correspondenz* do Berlina, celem osobistego uczestnictwa w rozprawach parlamentu nad ustawą przeciw socjalistom. Inne źródła zapewniają, że załatwienie tej ustawy poruczonem zostanie dopiero przyszłemu parlamentowi. (*Aj. półn.*)

Berlin 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Pomiędzy sułtanem zanzibarskim a niewielką kompanją wschodnio-afrykańską zawarty został układ o dzierżawę ceł.

Berlin 15-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Berliner Tagblatt* donosi, że Geffken zamierza w rzymskiej *Revue internationale* zamieścić odparcie artykułu Gladstone'a o potrójnem przymierzu. (*Aj. półn.*)

Berlin 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— **Obcokrajowców wydalono w roku 1889-ym z ce-**

państwa niemieckiego na podstawie ustawy karnej 583 (w r. 1888 wydalono 636) i to za ciężkie przewinienia wydalono osób 413. Z wydalonych było poddanych austrjackich 347, (w r. z. 354), szwajcarskich 54 (60), ruskich 46 (60), francuskich 39 (58), włoskich 29 (22), holenderskich 25 (24), luksemburskich 13 (8), belgijskich 8 (15), duńskich 8 (9), cyganów 4 (4), angielskich 3 (2), szwedzkich 4 (5), hiszpańskich 1 (1), rumuńskich 1 (1), australskich 1 i murzyna 1.

Berlin 15-go stycznia. (*Tel pryw. Kur. War.*)— W ustępie o polityce zewnętrznej powiada dzisiejsza mowa tronowa: „Ku zadowoleniu cesarza stosunki Niemiec do mocarstw zagranicznych są wszechstronnie dobre."

Poznań 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Na zebraniu w Kempnie, gdzie zdawał sprawę z czynności poselskich ks. Ferdynand Radziwiłł, postanowiono ponownie wybrać dotychczasowego posła na kandydata poselskiego.

Wrocław 15-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*)— Z Radzinkowa na Górnym Szlązku wydalono z początkiem bieżącego roku 93 górników, poddanych austrjackich.

Amsterdam 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) W ciągu lata zbierze się tutaj kongres, celem obmyślenia urządzeń hygienicznych w fabrykach.

Rzym 15-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Następca tronu, wraz z świtą, udał się dziś rano do Neapolu. Odjeżdża on do Sycylji i na Wschód. (*Aj. półn.*)

Rzym 15-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jutro ma się pojawić encyklika papieska o obowiązkach katolików w czasach teraźniejszych. (*Aj. półn.*)

Rzym 15-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Tutejsza prasa potępia jednomyślnie zbyt porywcze postępowanie Anglji w sporze z Portugalją. (*Aj. półn.*)

Rzym 15-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Esercito Italiano* donosi, że pod prezydencją jenerała Cialdiniego zgromadziła się konferencja jenerałów, celem oznaczenia kadr komend korpuśnych armji na wypadek wojny. Sądzą, że praca ta potrwa pięć do sześciu dni. (*Aj. półn.*)

Madryt 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Towarzystwa geograficzne w Madrycie i Lizbonie wzywają wszystkie inne do zaprotestowania przeciw brutalnemu postępowaniu Anglji w sporze z Portugalją.

Londyn 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*)— Lord Napier umarł.

(Lord Robert Korneljusz Napier, książę Magdali, ur. w dniu 6-ym grudnia 1810 r. na Cejlonie, wstąpił w r. 1826-ym do armji wschodnio-indyjskiej, w r. 1860-ym dowodził brygadą w wojnie przeciw Chinom, w r. 1868ym-ym kierował wyprawą przeciw Abisynji, za co podniesiony został do godności para; *przyp. red.*)

Konstantynopol 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Szakir basza uwięził prezesa sądu w Kanei, skutkiem czego wszyscy prezesi trybunałów podali się do dymisji. Ludność silnie wzburzona.

NowyJork 15-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*)— Listy prywatne, nadesłe tutaj z Rio-Janeiro, podają szczegóły o kontrrewolucji, jaka wybuchła tamże d. 18-go grudnia r. z. Przy tej sposobności stu rokoszan monarchicznych zabito, a 21 stracono. (*Aj. półn.*)

Influenza.

Kraków 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W*)— W Tarnopolu zmarło kilka osób na influenzę połączoną z zapaleniem płuc.

Temeszwar 15-go stycznia. (*T. pr. K. W.*)— Gwałtowny charakter panującej tu influenzy wywołał panikę wśród ludności. Śmiertelność wzrasta w sposób przerażający. Ofiarą zarazy padło również 30 koni.

Londyn 15-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Tygodniowa zwyżka śmiertelności skutkiem chorób płucnych, wywołanych przez influenzę, wynosi 522. Podobny stan sygnalizują z Edymburga, Glazgowa i Dublina.

Ateny 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Cała rodzina królewska leży chora na influenzę.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była osłabioną i nie zdołała się wzmocnić w ciągu trwania czynności. Po zamknięciu obrad usposobienie giełdy wzmocniło się nieco. Ruble w w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 225.75, osiągnęły przy notowaniu urzędowem 226 i zyskały następnie 25 f. Giełda zajmowała się bardzo pożyczką bułgarską, której subskrybowano znaczne sumy w Berlinie i Frankfurcie; szczegółowo przedstawiają się podpisy, iż w wiedeńskim Laenderbanku podpisano 100 miljonów franków, w Bankvereinie 35 miljonów, w Peszcie zaś 30 milj. fr. Wogóle pożyczka pokryta zostanie sześć razy. W porównaniu z wczorajszemi kursami straciły ruble w tranzakcjach natychmiastowych 60 fen., podczas gdy w końcomiesięcznych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg o 30 fen., a długi Petersburg o 40 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej natomiast, krótkie o 30 fen. (173.20), a długie o 10 fen. (171.80). Z papierów listy zastawne ziemskie gorzej o 20 kop., a pożyczki wschodnie o 30 kop.; listy likwidacyjne bez zmiany. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go; mniej zaś za 6% russką rentę złotą i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie niżej o o $\frac{1}{3}$%. Dyskonto prywatne tyleż, co i wczoraj. Dla żyta tendencja słabsza, szczególniej z bliskim terminem odbioru, towar gotowy tańszy o 75 fen., a dostawowy o 25 fen.

Berlin 15-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	226.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	225.80	Akcje kredytowe	181.10
Wek. na Petersb. krót.	225.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	222.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	226.25	Żyto w tow. gotow.	176.25
Wschodnia poż. II em	71.—	Żyto na wiosnę	174.50
Listy zast. serji I-ej	67.10		

Kurs z 14-go stycznia: 227.10, 226.40, 225.50, 222.50, 226.25, 71.30, 67.30, 181.40, 177.—, 174.75.

Petersburg 15-go stycznia. — Weksle na Londyn 89.70, Pożyczka premjowa I-ej emisji 254.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 228.75. Półimperjały 7.29.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 15-go stycznia słabo zaopatrzony w towar. Usposobienie dosyć mocne, pokup cokolwiek żywszy, ceny wyższe. Pszenicy dostawiono 500 korcy, za wyborową płacono 6.50 i 6.70, dobrą białą 6.25 do 6.35. Żyto 150 korcy, wyborowe 5.15 a nawet do 5.25 w cenie dochodziły. Owsa 100 korcy na detal po 2.90 do 3.20 rozprzedano.

Targ zbożowy na Pradze. Dnia 15-go stycznia usposobiony był słabo. Dowozy wskutek świąt zmniejszone, wynosiły dziś zaledwie wagonów zboża. Żyto słabo, wyborowe płacono 85 do 87 kop., średnie 83 do 84 kop. ordynaryjne 79 do 81 kop. Dowieziono w dniu dzisiejszym 4 wagony. Owies mało kupowany, natomiast zapasy w magazynach tranzytowych znaczne. Dziś nadeszły tylko trzy wagony. Wyborowy płacono po 90 do 93 kop., średni 82—88 kop., ordynaryjny 78 do 80 kop. Jęczmień spokojnie. Wyborowy płacono po 95 do 106 kop., średni 82—92 kop. Kasza jaglana mocno, płacono po 105 do 125 kop.

Suche produkty browarne. Z powodu złych dróg dowóz jęczmienia w ubiegłym tygodniu znacznie był mniejszy, z tego powodu i gorsze gatunki jęczmienia osiągały wyższe ceny. Za korzec dobrego dwurzędowego jęczmienia browarnego płacono rs. 5 do 5.65, za korzec czterorzędowego rs. 4.65 do 4.95. Tendencja panuje zwyżkowa. W porównaniu z rokiem zeszłym ceny jęczmienia są wyższe obecnie o 2 rs. na korcu, uwzględniając naturalnie i mniejszą tegoroczną wydajność, co produkcję każdego wiadra piwa podrożyło o 10—13 kop. Za pud pośladu jęczmiennego płacono po 80 kop. Pud słodu dwurzędowego wyborowego płacono po rs. 2 kop. 15, pud czterorzędowego po rs. 1 kop. 90. Cena kwiatu po kop. 75 za pud. Chmielem żadnych tranzakcji zanotować nie możemy.

Libawa 10-go stycznia.—Żyto bez zmian, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 79 do $80\frac{1}{2}$ kop., owies biały niżej, loco 76—77, wyborowy 83—84, litewski 75—76, szarpany (bez ości) spokojnie, z wagą 85 funt. 82 kop., z wagą 90 f. 83—84 kop., czarny bez zmiany, czarno-pstry 70—71 kop., czarny 73—76, jęczmień słabo 67—63, wyborowy 71—72 k., pastewny 66, pszenica bez nabywców, hreczka lekka 65—66, z gwarancją wagi 100 f. 70—71 kop., groch 77—80 kop., wyka 80—90, litewska 70—80 kop., fasola biała 90—95, zielona 80—90 kop., siemię lniane niżej 107—124 kop., makuchy lniane 50 do 103, makuchy konopne 52—55, otręby pszenne 60—67, otręby żytnie 58—59; konopie 95 — 96 kop. Dowóz w dniu 7-ym i 8-ym stycznia wynosił 138 wagonów żyta, 5 wagonów jęczmienia, 358 wag. owsa i 102 wagony różnych zbóż.

Okowita. Hamburg 11-go stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe).—Dowozy okowity od początku roku bieżącego były stosunkowo ograniczone i służyły do rozwikłania bieżących zobowiązań dostawowych; dowozy te znalazły pomieszczenie u fabrykantów, w części na pokrycie ich własnych potrzeb, w części zaś złożone zostały do składów na rachunek spekulantów. Wszystkie otrzymane wiadomości każą wnioskować iż przez czas całej kampanji spirytus zagraniczny w skąpych ilościach na rynek tutejszy przybywać będzie; przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w znacznej zwyżce waluty russkiej oraz w mocnej tendencji cen zbożowych i w rzeczywiście lichych zbiorach russkich. Odpowiednio do tego, podaż trzyma się w nader ciasnych granicach, czem się tłómaczy trwająca wciąż stałość cen tutejszych, pomimo, że fabrykanci zachowują wciąż wielką wstrzemięźliwość w zakupach. Powodem wyczekującej postawy tutejszych fabrykantów jest brak zupełny na rynku tutejszym zleceń hiszpańskich, które zwróciły się w ostatnich tygodniach do pruskich prowincyj nadbałtyckich, taniej oddających towar od towaru tutejszego, zmuszonego trzymać wysokie ceny na skutek szczupłych dowozów. Niemniej fabrykanci tutejsi są zupełnie dostatecznie zajęci dla miejscowej konsumcji i dla wywozu pozaeuropejskiego. W ostatnich dniach pod wpływem tych okoliczności pojawił się zwiększony popyt na cele spekulacyjne, który ożywił również chęć kupna u fabrykantów, tak dalece, że przy ograniczonem zaofiarowaniu, ostatecznie wyższym żądaniom zadośćuczynić musiano. Ze względu na wstrzymanie wysyłek do Hiszpanji, dla których potrzebne były beczki wywozowe, towar bez beczki jest chętniej brany i stosunkowo wyżej płacony, niż towar z beczką. Z tegoż samego powodu oferty krajowe z przejmowaniem beczek są zaniedbane, podczas gdy dostawy bez beczek lub w cysternach są poszukiwane. Nadzwyczajnie łagodna temperatura umożliwiła rozpoczęcie ponowne ładowania w Berlinie towaru polskiego i krajowego, lecz przybycie tych transportów nie jest pewne wobec teraźniejszej pory roku w której nagła zmiana powietrza jest bardzo prawdopodobna. Usposobienie rynku jest stanowczo mocne, a tylko ograniczone zaofiarowanie z pierwszej ręki paraliżuje obroty. Notowano na wywóz: na styczeń 1890, styczeń-luty 1890, luty-marzec 1890, marzec-kwiecień 1890 22 m. $21\frac{3}{4}$ m., 22 m., płacono dziś 22 m. w żądaniu i poszukiwaniu; na kwiecień-maj 1890 22 m., $22\frac{1}{4}$ m., płacono dziś $22\frac{1}{4}$ m. w żądaniu i poszukiwaniu; na maj-czerwiec 1890 $22\frac{1}{8}$ m., $22\frac{2}{3}$ m., płacono dziś $22\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, $22\frac{1}{4}$ m. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 1890 r. $22\frac{3}{4}$ m. w żądaniu, $22\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu; na lipiec-sierpień 1890 r. $23\frac{1}{4}$ m. w żądaniu, 23 m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień 1890 r. $23\frac{1}{2}$ m. płacono, dziś $23\frac{3}{4}$ m. w żądaniu, $23\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik 1890 r. 24 m. płacono, dziś 24 m. w żądaniu, $23\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu. Kurs w Hamburgu 226.50 m. za 100 rs.

Gdańsk 14-go stycznia. — Pszenica przy małem zaofiarowaniu, osiągnęła ceny bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 121 f. 137 m. jasno-pstrą chorą 123 f. 139 mar., dobrą wysoko-pstrą 126 f. 148 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $144\frac{1}{2}$ mar. płacono, na maj-czerwiec $145\frac{1}{2}$ mar. w żądaniu, 145 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $147\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 142 m. Żyto targowano tylko krajowe, po cenach bez zmiany, towar tranzytowy bez dowozów. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie $118\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $117\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 117 m. w zaofiarowaniu, 117 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe $107\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 107 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., transitowego 114 mar. Jęczmień mocno. Targowano russki transito jasny 96 f. 113 m., 111 f. 121 m., 112 f. 126 m. za tonnę. Owies krajowy 156 m. zatęchły, 150 m. za tonnę płacono. Kukurydza russka transito 94 do $94\frac{1}{2}$ mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube $4.72\frac{1}{2}$ m., 4.80 m., średnie 4.65 m., miałkie 4.53 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 49 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień $49\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $30\frac{1}{4}$ m. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień $30\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 228.50 m. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 ran
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6 30 wiecz.	8 35 ran
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	9 30 rano	8 28 wiecz
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 ran
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
iejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz
Nadwilańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Obwooys	2 14 po poł.	3 30 po poł

W drukarni *Kuriera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 3 (15) Января 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).